Sobótki – wigilia świętego Jana

Wraz z nadejściem chrześcijaństwa Kościół, nie mogąc skasować tego święta, nadał mu charakter chrześcijański. Obrzędy zwane „sobótkami" zostały połączone z dniem świętego Jana Chrzciciela, który do dziś jest uważany za patrona wody.

Najistotniejszą częścią pogańskiego obrzędu było gaszenie ognia splugawionego całorocznym użyciem i zapalenie go na nowo. Rytuałem oczyszczającym ludzi i dobytek było skakanie przez ogień. Sieradzka etnografka z końca XIX wieku Ignacja Piątkowska zamieszcza taki opis nocy świętojańskiej: „Skoro zmierzch ziemię ogarnie, zbiera się gromadka wieśniacza, a z nią kapela wiejska i wszystko dąży na polanę obok rzeczki, gdzie z chrustów wieśniacy układają stos i zapalają go (…). Następnie biorą duże drągi, na nich osadzają słomę i te od płonącego stosu zapalają, skacząc z wiechami temi w koło ogniska. Niekiedy wieśniak w pląsach tanecznych przesadzi stos, a stare wieśniaczki rzucają zerwane zioła, które, zanim doszczętnie spłoną, wyjmują z ogniska dla tajemniczych praktyk czarodziejskich".

Od ogniska chłopcy zapalali pochodnie ze starych mioteł brzozowych, z którymi biegli poświęcić ogniem pola. W tym czasie dziewczęta (opasane zielem bylicy) śpiewały i tańczyły wokół ogniska. Chłopcy po przyjściu z pól topili głownie w rzece, święcąc symbolicznie wodę. Następnie skakali przez ogień, a potem brali dziewczęta do tańca. Z czasem do obrzędów sobótkowych dołączono szukanie tajemniczego kwiatu paproci i puszczanie wianków na wodę.
Gdy w czerwcu 1978 r. przeprowadzałam wywiad na temat dorocznej obrzędowości w Chojnem koło Sieradza u państwa Kałuziaków (słynących z misiów z seradeli i grochowin), zdziwiłam się, gdy na pytanie o sobótki odpowiedzieli: – Niech pani przyjedzie i sama zobaczy. Okazało się, że: „(…) po zapadnięciu zmroku zbiera się młodzież ze wsi i idzie grupą nad rzekę. Dziewczęta niosą wianki. Wianki te wykonują z mchu, asparagusa i z ziół (rozchodnika, macierzanki, rumianku), następnie wplatają w nie kwiaty piwonii i jaśminu. Umieszczają je na deszczułkach, a w środek stawiają świeczki, które zapalają w chwili położenia na wodzie. Każda dziewczyna wykonuje dwa wianki, jeden ma wyobrażać ją samą, drugi upatrzonego chłopca. Kwiaty w wianku dziewczyny mają barwę jaśniejszą, natomiast w wianku chłopca ciemniejszą. Za wsią chłopcy palą miotły, pakuły namoczone w benzynie, opony rowerowe, a także wiązki słomy, którymi wymachują i wówczas część zapalonej słomy unosi się w górę, tworząc świetliste fajerwerki. W drodze śpiewają pieśni o charakterze matrymonialnym. Nad wodą chłopcy zapalają ognisko, a dziewczęta puszczają wianki na wodę. Jeśli dziewczyna ma narzeczonego, to czyni to wspólnie z nim. Gdy wianki płynąc zejdą się, wówczas to wróżba jest pomyślna. Chłopcy urządzają różne harce wokół ogniska i skaczą przez ogień". Tak pisałam o Nocy Świętojańskiej w Chojnem prawie czterdzieści lat temu.

W 1983 r. roku powstał w Chojnem Zespół Obrzędowy, który w repertuarze ma m.in. widowisko dotyczące sobótek. 2 lipca 2017 r. w Ożarowie (powiat Wieluń) prezentował je na Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych.

Małgorzata Dziurowicz-Kaszuba